

ZIEMIA RZESZOWSKA I JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . 800 000 Mk
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 250.000 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawie 10 „
Ogłoszenia 5 „
Podwyżka cen obowiązuje już
przyjęte ogłoszenia.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472

TREŚĆ: Przegląd polityczny. — Nie ruszać świąt katolickich. — Obchód 3-go Maja w Rudolowicach. — Z Komisji drogowej. — Zjazd Tow. „Rozwój“. — Historia I. gimnazjum w Rzeszowie. — Jeszcze o uroczystości majowej.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

PRZEGŁĄD POLITYCZNY.

ZE ŚWIATA.

Wiadomości pod powyższym tytułem służą nietylko do zaspokojenia prostej ciekawości czytelników, ale także do pogłębienia wiedzy politycznej naszych rodaków, aby z przykładów zagranicznych mogli nabrać doświadczenia, co narodom na zdrowie, a co na pożytek wychodzi.

Ameryka uchwalała ustawę ograniczającą do 20% imigrację cudzoziemców, wskutek czego z Polski zamiast dawnych przeszło stu tysięcy, zaledwie dziesięć tysięcy rocznie na zarobki do Ameryki wyjeżdżać będzie mogło. Odbija się to nader niekorzystnie dla naszego kraju, z którego nadmiar ludności wyjeżdżając na zarobki nietylko zmniejszał ilość bezrobotnych, ale nadto zasiliał stary kraj milionami tak cennych dzisiaj dolarów.

Ameryka ograniczeniami temi chce powstrzymać napływ i zalew swojego kraju cudzoziemcami. Polska stała dla cudzoziemców niestety zawsze otworem i przez to zesłaliśmy na dzisiejszą nędzę.

Japończykom wzbroniła Ameryka zupełnie przybycia, stąd powstały między temi państwami nieporozumienia, istniejące się zresztą oddawna.

Japończycy chcą bowiem zapobiec u siebie przedludnieniu, z tych więc oraz politycznych względów dążą do opanowania amerykańskich wybrzeży Oceanu Spokojnego, aby z czasem stać się panami tego ogromnego morza.

Wobec amerykańskiego zakazu i wobec zatargów wewnętrznych, które jak każda choroba paraliżują siły narodu, zamierzają Japończycy skierować swoją emigrację do innego kraju mianowicie, do Meksyku, gdzie tamtejsza „płisudczyzna“, robiąc ciągle wojenki i rewolucje, oprócz się przypliwowi obcych nie potrafi.

Francja dla Francuzów. Taką jasną zdecydowaną narodowo, bezwzględna politykę prowadzi Poincaré i ma za sobą cały naród. Dzięki niej uratował franka od niemieckiego zamachu i doprowadził, że frank francuski idzie ciągle w górę i obecnie stoi wyżej, niż przed zamachem.

W Tunisie, afrykańskiej kolonii francuskiej, wybuchły rozruchy antyżydowskie. Tam także mają ich dosyć.

W Małej Azji, w Syrii będącej na skutek przegranej przez Turcję wojny pod protektoratem francuskim, przyszło do nieporozumień z Turkami. Bliższe szczegóły nieznane. Ale wobec wzrostu świadomości narodowej u Turków mogą o ten kraj powstać poważne zatargi.

Podobno także o część Mezopotamji, mianowicie Mosul, sławny z bogatych pokładów naftowych zagarnięty przez Anglików, zamierzają Turcy się upomnieć. Wiadomo z Plutarcha, że już za Aleksandra Wielkiego znane tam były bogate źródła tego cennego minerału, który po persku nazywano „nafata“ i że ku uciesze tego wielkiego króla oblano nią chłopca i podpalono. Chłopiec cały stanął w płomieniach i z poparzenia umarł.

W Anglii, pod Londynem otwarto z niewidzianym dotąd przepychem wystawę wszechbrytyjską. Wystawę otworzył król przy udziale ludów całego świata angielskiemu berłu podległych, przyczem produkował się chór z dziesięciu tysięcy śpiewaków złożony.

O otwarciu wystawy zawiadomił król wszystkie kraje świata telegramem, który w kilku minutach obiegił kulę ziemską. Nad królewskim pawilonem zatknęto szlondary wszystkich angielskich krain, a lampy oświetlające wystawę miały kształt globusu.

Tak Anglicy pouczają swoich ziomeków, że są panami świata dzięki nieustannej wytężonej pracowitości swojego narodu i mądrym rządóm swoich królów.

We Włoszech wygrali wybory narodowcy czyli ósemka, która ma większość i dlatego w kraju tym coraz jest lepiej.

Sowiety rosyjskie, zniszczywszy kraj socjalistycznymi metodami wywłaszczenia, szukają po całym świecie pomocy i pieniędzy, ale rabusiom nikt nie wierzy i zamiast udzielenia pożyczki żądają od nich aby najpierw oddali to, co pokradli.

W Polsce minister Grabski, kontynuując dzieło, do którego podwaliny położył b. minister Kucharski, założył

Bank polski i nową walutę. Nowe piękne pieniądze już się pokazały w obiegu, równocześnie marka znikać zaczyna. W czasie przejściowym trudno będzie zastosować ceny do nowego pieniądza i oszustw, oraz krzywdy ludu nieumiejącego liczyć będzie co niemiara. O wieleby to łatwiej przyszło, gdyby stosunek był dwa miliony marek za jednego złotego zamiast milion osiemset.

Ale to złe mniejsze stokroć od inflacji. Przemienie ono, a t. oską ministra będzie utrzymanie kursu złotego, co możliwe będzie jedynie przy równowadze budżetowej. To znów możliwe jest jedynie, jeżeli podatki pokryją wszystkie państwowe potrzeby. W tem leży cała trudność, tem większa, że kraj zniszczony tak straszliwie wojną i drukiem marek, potrzebuje wzmocnienia swojej siły podatkowej.

Ratunkiem pożyczka zagraniczna, o którą silnie czynią się zabiegi i, jak ostatnimi czasy donoszą, ma być używką pożyczka amerykańska aż 800 milionów dolarów, z której ma być pokryty przedewszystkiem nasz dług w Ameryce w sumie 150 milionów dolarów. — Oby!

W „Kasach chorych“ kradną. Niedawno okradł lewiczowi dygnitarze warszawską Kasę chorych na grube miljarde. Resztę pieniędzy pochłaniają wysokie płace czerwonych dygnitarzy, a wzamian każą choremu i głodnemu robotnikowi psioczyć na burżujów i śpiewać „lecz przyjdzie kiedyś dzień zapłaty, sędziami wówczas będziemy my“. Tym czasem zaś tę zapłatę, którą ma dostać robotnik z Kasy chorych, oni chowają do kieszeni, kupowali sobie okręci, szlacheckie świtki i jeżdżą jankami.

Nie ruszać świąt katolickich.

Sprawa zniesienia świąt katolickich ma swoją historję. Już przed rokiem ukazał się projekt rządu, zdążający do rewizji liczby świąt katolickich. Wówczas to jednak z powodu opozycyjnego stanowiska prasy katolickiej, sprawa ucichła, by znów dziś powrócić ze wzmoczoną siłą i argumentami na komisji Pracy i Opieki Społecznej dzięki ministrowi Simonowi.

Projekt ustala jedno święto narodowe (3 Maja), niedziele i 9 świąt katolickich, z których jednak sześć można przenieść na święta innych wyznań (np. żydów, prawosławnych, luteranów, itp.), o ile w danej fabryce większość robotników do innych wyznań należy.

Podstawą całej sprawy jest kwestja ekonomiczna. Polska, jeżeli się ma ostać, musi mieć siłę i moc. Siła polityczna Polski jest najściślej zależna od siły gospodarczo-ekonomicznej kraju. Zdrowie więc to ekonomiczne kraju musi leżeć każdemu Polakowi na sercu. Ale prócz zdrowia ekonomicznego jest i zdrowie moralne. A właśnie warsztatami, na których się wytwarza to zdrowie duchowo-moralne, są święta. Święto nie może być choćby w ujęciu rządu i państwa tylko dniem odpoczynku, ale dniem odświeżenia i odnowienia duszy. Cóż po odpoczynku ciała, jeżeli robotnik nie będzie sumienny i uczciwy, jeżeli nie będzie miał tych cnót, które mu w czasie świąt wpaja nauka Chrystusa? Polska musi być zdolna do walki konkurencyjnej, ale ta zdolność musi być emanacją, wynikiem wszystkich sił i duchowych skarbów społeczeństwa polskiego. I to jest zasadniczy punkt, dla którego świąt znosić się nie powinno. Ale czy naprawdę święta są przyczyną małej u nas produkcji? Świąt poza niedzielami jest u nas dwa dni Bożego Narodzenia, Poniedziałek Wielkanocny i Poniedz. Zielonych Świątek, 5 świąt Matki Boskiej, Święto Trzech Króli, Wniebowstąpienie i Boże Ciało, Piotra i Pawła, a więc razem 13 w roku. Z tych niektórych nawet nie da się pomyśleć zniesienia ze względów rodzinnych. Ktoś ma rodzinę w Buczaczu, Czortkowie, a mieszka w Warszawie i jedzie na święta Bożego Narodzenia lub Wielkiej Nocy, albo Ziel. Świątek 3 dni i 3 noce po to, by dzień być i wracać znowu. Święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy Ziel. Świątek są świętami rodzinnymi i tych się tykać nie

powinno. Czy robotnik, czy nauczyciel, czy sędzia, czy włościanin, święta te lubi, kocha, bo one mu dają wytchnienie, odświeżenie, przypomnienie wyższych celów i zadań życiowych.

Święta Wniebowstąpienia, Bożego Ciała i Trzech Króli są tak wzniosłemi, pięknemi, że bez nich brakowałoby czegoś sercu katolickiemu.

Święta zaś Matki Boskiej takie jak: Siewna, Zielna, Gromniczna tyle nasuwają naszemu krajowi reminiscencyj z naszej przeszłości słowiańskiej, że szkoda by naprawdę było niszczyć tę ostatnią pozycję słowiańszczyzny. A czy naprawdę owe 5 dni, bo taka jest tylko różnica między obecnym stanem świąt naszych a projektem ministerjalnym, są przyczyną walną małej produkcji kraju? Chyba nie. Bywały strejki całemi miesiącami, dotąd one są dozwolone, pozatem organizacja pracy u nas jest słaba, brak nowoczesnych urządzeń, a i indywidualność nasza narodowa, nierobstwo są tą przeszkodą, dla której produkcja nasza jest jeszcze mała.

Co więcej! Przecież w Polsce jest niemało rąk, co się wyciągają do pracy, a pracy tej niema. Chyba ustawa o bezrobotnych wiele o tem mówi. Przecież my zamiast towarów wywozimy ludzi zagranicę. A więc nie mała ilość pracy jest przyczyną małej produkcji, ale brak warsztatów pracy.

Chyba to widzą dobrze mężowie stanu i nie są tak naiwni, by twierdzić, iż owe 5 dni, poświęcone pracy wzmogą wytwórczość tak, iż emigracji mieć nie będziemy.

I nie to jest przyczyną owego projektu ministerjalnego. Przyczyna leży gdzieindziej. Już oddawna żydzi czują się w Polsce panami Polski, ale dotąd ich sobota była ich świętem, nieobowiązującem katolików. Obecnie robi się walny wyłom w dotychczasowym ustawodawstwie świątelnem soboty. Bo jeżeli będzie przypadkowa większość żydów w danej fabryce, a więc 50 katolików i 51 żydów, lub fabryka będzie w ręku żydowskim, a mają oni 93% przemysłu, to wtedy nie Poniedziałek Wielkanocny ani świąteczny święć będzie Polak-katolik, ale sobotę żydowską, aby wprowadzić w ustawodawstwie społecznym sprawiedliwość. A że służba domowa jest wyłącznie u żydów katolicka, to ta przejdzie rychło na judaizm, bo jej nie wolno będzie święcić innego święta, tylko żydowskie.

A więc ustawa taka — to pomnażanie żywiołu żydowskiego kosztem polskości i katolicyzmu. Caveant consules, czy przez takie ustawy Ojczyzna szkody nie poniesie. Lepiej nie ruszać świąt katolickich, bo ich i tak niewiele, a Bóg zato, że chwala Jego w narodzie działać będzie, temu narodowi da tyle, by mu wystarczyło, jeżeli ten naród wszelkie wysiłki obróci na to, by każdą chwilę na pracę przeznaczoną, rzeczywiście pracy i jej organizacji poświęci.

Obchód 3-go Maja w Rudolowicach.

(p. Jarosław.)

Nie wiem czy wiele wsi naszego powiatu może się poszczycić tak pięknym obchodem święta narodowego, jak Rudolowice. Uznając w całej pełni pracę wspólnego Komitetu wsi Rudolowice i Bystrowice, możemy również z radością stwierdzić, że poczucie narodowe coraz głębiej zapuszcza korzenie w duszy ludu włościańskiego. Uroczysty pochód, jaki utworzył się po nabożeństwie, barwny świątecznymi strojami, wśród których odznaczyły się krakowskie stroje banderji konnej i kosynierów — nie brakło nawet drewnianej armaty — zjednoczył dzieci szkolne, starszą młodzież i liczne rzesze starszych włościan. Pochód udał się do kapliczki na wzgórzu, a gdy się zatrzymał, wygłosił Delegat T. S. L. z Jarosławia Prof. Wojtanowicz, okolicznościowe przemówienie, w którym nawiązując do zasadniczych reform wielkiej Konstytucji prostował mylne i fałszywe zapamiętanie, szerzone przez niesumieńczych agitatorów politycznych.

Przedewszystkiem jednak zaakcentował konieczność zgody i porozumienia a unikania wszelkich waśni partyjnych zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy ustalenie waluty daje nam twardy grunt pod nogi, na którym możemy budować silny gmach państwowi.

W końcowej części przemówienia wskazał mowca, jakie nauki wypływają z postanowień Konstytucji majowej i jak je należy wypełnić.

Po przemowie odbyło się przedstawienie amatorskie siłami miejscowych chłopców i dziewcząt, deklamacja i śpiew chóralny.

Całość zrobiła bardzo dobre wrażenie, a pomyślny wynik świadczył o rzetelnej pracy Komitetu. Oby ten obchód święta narodowego był zarazem dowodem, że w tych wsiach, które w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, w znacznej części poszły za hasłami lewicowych agitatorów, nastąpiło otrzeźwienie i zrozumienie pracy narodowej i państwowej.

Z. W.

Z Komisji drogowej.

Na ostatniem posiedzeniu tej komisji, w której wzięli udział r. Dr. Nieć, Anders, inż. Siciński i inż. Jaśkiewicz, postanowiono przedłożyć magistratowi: Zakupno dwóch par koni, jednej pary do szczotki do zmiatania ulic brukowanych, drugiej do beczkowsów do skrapiania ulic. Wydatek to wprawdzie poważny, jednakże Zarząd drogowy nie mając do swej wyłącznej dyspozycji koni, nie może w porze letniej utrzymać należytej czystości. Postanowiono, że ulice brukowane mają być zmiatane codziennie, co da się łatwo uskutecznić, gdyż gmina ma znakomitą szczotkę wożową, jeśli tylko koni dostarczy. Inne ulice niebrukowane zależnie od oddalenia od centrum miasta, komisja drogowa sądzi, że należy wynajętymi ludźmi i końmi czyścić dwa do trzech razy tygodniowo. Jeśli uchwały komisji znajdą aprobatę magistratu, miasto przecież będzie wyglądało inaczej.

Postanowiono przystąpić do naprawy brukowanych ulic Zamkowej, Trzeciego Maja i Grunwaldzkiej i w tym celu zamówić narazie dwa wagony kostek, które będą kosztowały około 1200 zł. oraz do ułożenia nowego chodnika po jednej stronie ul. Grunwaldzkiej. Jestto główna arterja ruchu od kolei i należy jak najszybciej ułożyć chodnik na tej ulicy i na ul. Grotgera. Ułożenie chodnika po jednej stronie ul. Grunwaldzkiej na przestrzeni 1000 m²

zużyje 10.000 płyt. Jedna betonowo-portlandowa kosztuje 0.52 zł. Koszt tego chodnika wraz z robocizną wyniesie 5500 zł. Starych płyt z ul. Grunwaldzkiej uchwalono użyć na ułożenie chodnika na ul. Kordeckiego. Wzdłuż ul. Kochanowskiego uchwalono założyć deptak z odpadków węglowych.

Są to wszystko inwestycje uwzględnione w preliminarzu na rok 1924. W preliminarzu tym rada gminna uchwaliła nadto wyszutrowanie starego rynku. Komisja po zastanowieniu się przysłała do przekonania, że wyszutrowanie nie jest korzystne i na rynku jest postój fur, w szuter przesiąkać będzie ekskrementa, a przy czyszczeniu szuter szybko się wymiecie. Dlatego korzystniejszym jest wybrukowanie całego rynku choćby częściowo i na kilka lat rozłożone. Komisja postanowiła wniosek Magistratowi wybrukowania w tym roku części rynku od ratusza do pomnika Kościuszki. Na ten kawałek potrzeba około 15 wagonów kostek, co pociągnie koszt 8.500 zł.

Kostki i płyty częściowo zamówiono tak, że gmina powinna przystąpić do roboty jeszcze w maju br.

Postanowiono wreszcie zwrócić się do Magistratu o rozpisanie licytacji na dostawę szuteru i piasku celem naprawy ulic.

Zjazd Tow. „Rozwój” w Krakowie.

W dniu 2, 3 i 4 maja odbyło się zebranie przedstawicieli Tow. „Rozwój” z całej Polski. Po nabożeństwie w kościele św. Anny nastąpiło powitanie rozwojowców w sali Starego Teatru. Po wstępnem krótkim zagajeniu posła Rzepeckiego przemawiali przedstawiciele władz i stowarzyszeń, poczem wygłosił zajmujący odczyt wybitny myśliciel i pisarz p. Roztworowski. Wywody jego nacechowane głębokiem ujęciem sprawy żydowskiej przyjęli zebrani z wdzięcznością i uznaniem. Po przerwie obiadowej obradowano w komisjach. Wieczorem przemawiał jak zwykle wybornie prof. Sobieski.

Wymiana zdań i zapatrywań poszczególnych działaczy rozwojowych zakończyła się nazajutrz. Uproszczono i skrócono statut, znosząc Rady nadzorcze i uzgodniono poglądy na dalszy tok pracy rozwojowej, odnośnie do preliminarza budżetu na rok 1925, jakoteż rozszerzono zakres działalności oddziałów z uwzględnieniem warunków miejscowych.

Po ostatniem najdłuższem posiedzeniu d. 4 maja przyjęto do wiadomości wyniki obrad komisji i zatwierdzono sprawozdanie Zarządu Głównego tudzież dokonano wyboru

Historja I gimnazjum w Rzeszowie

na podstawie kroniki gimnazjalnej. 14)

Zakończył ten rok szkolny swą pracowitość nagrodą poraz pierwszy przez społeczeństwo nauczycielskie otrzymaną tj. decennium. Radość (Jubel) w całej Galicji, w Rzeszowie specjalnie, bo kilku profesorów zostało obdarzonych tą wielką łaską. A decennium, to równało się dodatkowi 1/3 branej pensji. A to w owych czasach nie bagatela, stąd nie dziwić się, iż kronikarz w historii gimnazjum tak wielkiego faktu nie pomija, owszem go podkreśla dość mocnymi farbami. Od 1—5 czerwca X. Zacharjasiewicz starym trybem wizytował zakład, znachodząc wszystko dobrze.

Zaraz jednak po jego odjeździe w dwa dni wybuchły w mieście ekscesy. Kto robił te ekscesy? Studenci — odpowiada kronikarz. Na kim? Na żydach. Dopiero energiczne wkroczenie policji i uwięzienie przewodników wśród młodzieży położyło kres owym wybrykom rzeszowskim. Wobec tego dowódca bataljonu studenckiego przeciwko żydom uczeń II humaniorów został z zakładu wykluczony.

Ważniejszem jednak dla zakładu było to, iż 30 czerwca skończyły się wakacje, bo budynek chciał się zwalić na uczących i uczonych, wobec czego wynajęto dom w rynku Nr. 57 i 84 za 750 florenów na trzy lata naturalnie za zwoleniem Gubernium.

I w tym nowym bardzo dla szkoły niewygodnym budynku zainstalował się jako prefekt X. Franciszek Wassura, mianowany stałym prefektem dekretem komisji studjów z d. 9 marca 1830 L. 2130, wobec czego on porzuciwszy swą posadę profesora humaniorów w Bochni, w Rzeszowie rozpoczął rok szkolny 1830/31. A wielki to był w Polsce rok. Kreśli tego roku historję kronikarz tak: „29 listopada 1830 wybuchło powstanie Polaków przeciwko rosyjskiemu panowaniu. Przygotowywano się doń w cichości od r. 1828. Chorągiew powstania podnieśli młodzi oficerowie i studenci, ale rychło ich zapalał stał się sprawą całego narodu. Naród dążył do zupełnej niepodległości i dlatego 25 stycznia 1831 zdeponował Mikołaja I cesarza. Nie był tych zapatrywań, a raczej nie wierzył w siły narodu dyktator Chłopicki, który zamiast uderzyć na wroga i powstanie ruszyć wszędzie, paktował z Cesarzem. W lutym 1831 ruszył Dybitch (Dybiecz) Zabałkański z wielką armią do Polski. Dwernicki odniósł zwycięstwo pod Stoczkiem, stoczono bitwy pod Dobrem i Wawrem, wreszcie w dniach 24 i 25 lutego przyszło do morderczej bitwy pod Grochowem, Przez następne miesiące następuje beczynność obozów walczących. Jedynie Dwernicki idzie na Wołyń i Podole, ale mało wspomóżony został odrzucony ku austriackiej granicy.

nowych władz. Na zakończenie p. Skoczylas zadał sobie trudu, ażeby przedstawić nieprawdziwość doktryn żydowskich przemycanych w imię postępu a przeznaczonych do rozsądzania społeczeństw aryjskich.

Ogólnie stwierdzono na Zjeździe potrzebę istnienia Tow. „Rozwój” a to dla obrony przed zakusami żydów jak niemniej dla przeciwdziałania wpływom żydowskim i przywilejom, któremi się cieszą. Tow. „Rozwój”, które zresztą rozszerzyło się i wzmocniło, dążyć będzie nadal do celu swego przez uświadamianie wszystkich warstw bez różnicy w myśl hasła „Swój do swego po swoje”.

Niektóre myśli i wytyczne rozwojowe wysnute na Zjeździe, postaramy się podać w przyszłym tygodniu.

Jeszcze o uroczystości majowej.

Cierpkie były uwagi w poprzednim numerze „Ziemi” na temat uroczystości Trzeciego Maja u nas, ale zupełnie słuszne.

W niewoli duch się hartuje, we wolności niewieścieje.

Przypominajmy sobie obchody narodowe a w szczególności te w czasach zaborczych, i porównajmy je z dzisiejszemi. Brakło wówczas tylko wojska, bo choć z nas, nie było nasze i nie wolno mu było brać udziału w obchodzie; ale ludność, a nawet stan urzędniczy więcej manifestacyjnie występował, niż teraz. A było to święto tylko narodowe, gdy dziś jest także państwowem.

Za czasów austriackich takim świętem państwowem były imieniny cesarza. Urzędy występowały nietylko galowo, ale i korporatywnie i gdyby się który z urzędników nie zjawił, musiał się dobrze usprawiedliwić, inaczej czekała go dyscyplinarka. Pamiętamy na uroczystości żałobnej za cesarżową Elżbietę, jak jeden z naczelników zaglądał swym podwładnym pod pałta, czy mają na sobie czarne surduty. Prawda, że był nakaz z góry, ale naczelnicy wyścigiwali się w okazywaniu lojalności.

Jakżeż smutno przedstawił się nasz pochód Trzecio-Majowy, defilada przed starostwem. Szkoły wystąpiły w komplecie, lecz iluż nauczycieli i profesorów brakowało obok młodzieży, jakby się wstydzili iść razem z nią. Oprócz szkół, wojska i przepięknej banderki włościańskiej zauważyliśmy kilku mieszczan ze sztandarem Gwiazdy, grupkę kupców i przyjaźniaków ze sztandarem. Nie zauważyliśmy natomiast przede wszystkim Sokoła *in corpore* ani jego sztandaru; nie wystąpiło korporatywnie T. S. L. Związek Polek Katolickich, sodalicje, chrześcijańska Rada gminna, N. P. R. nie wystąpił korporatywnie ani jeden urząd. Gdzie się podziały cechy, gdzie Polski Związek kolejowy itp.?

Powtarzamy, że Trzeci Maj to święto nasze państwowe, a więc urzędowe.

Jakżeżby to święto imponująco i wspaniale wypadło, gdyby wszystkie zrzeszenia narodowo-polskie, gdyby wszystkie urzędy polskie w tem polskim święcie wzięły oficjalny, korporatywny udział?

Pamiętamy manifestację smutnego obchodu pokoju brzeskiego, gdzie nas mocarstwa centralne poraz czwarty krajały. W obchodzie tyw roło się od tablic, niesionych przed zrzeszeniami. Każde zrzeszenie przez tablicę chciało zaznaczyć swe uczucia polskie i każde, nie wyłączając urzędniczych, chciało zaświadczyć publicznie, że go nie brakuje.

W państwowem polskim święcie Trzeciego Maja wszystkie zrzeszenia i wszystkie urzędy powinny oddać hołd Państwu i zaświadczyć, że są instytucjami, wiernymi państwu. Święto to powinno pouczać młodsze pokolenie, jak obywatel winien się zachowywać względem swego Państwa.

Na całej kuli ziemskiej, gdzie mowa polska rozbrzmiewa, Polacy odchodzili uroczyste to święto i manifestowali swe wiernopoddane uczucia dla Macierzy, tylko u nas w Rze-

szowie na tej uroczystości stanęło dużo Polaków ale mało, bardzo mało obywateli polskich. Gdzie tego przyczyna: Czy w Komitecie urządzającym, czy w zrzeszeniach i urzędach, nie chcemy dociekać, lecz bodaj ostatni tak raz było. Kto winien, niech się uderzy w piersi i na drugi raz się poprawi. Jakżeż sercaby rosły narodowi i ludowi polskiemu, gdyby widział tablicami lub innym jakimś znakiem zaznaczone, że oto starostwo Sąd, prokuratura, dyrekcja i inspektorat skarbowy itd. itd., że to wszystko nasze, polskie, dla narodu i Ojczyzny pracujące, wierne i oddane swemu Państwu!

Z różnych stron zapytują nas, gdzie się podzieli kolejarze, którzy dawniej występowali gremjalnie ze sztandarem i muzyką. Wiemy, że szczególnie w ogrzewalni trzy czwarte należy do czerwonych, a mimo to dotąd na Trzeciego Maja przyczepiali kawałeczek białego, chcą, rzetelnie czy nie, zaznaczyć, że są oni partją polską. Czyżby międzynarodowarka zabroniła mu brać udział w święcie państwowem?

Zwracają także uwagę, że postawienie p. komendanta garnizonu w czasie defilady przed starostwem na koniu bałamuciło uczestników, czy defilują przed wojskiem czy przed p. starostą, jako przedstawicielem całego Państwa i wszelkich jego organów.

Mamy niepłonną nadzieję, że następne święto Trzeciego Maja inaczej wypadnie i stanie się wyrazem obywatelskich uczuć wiernopoddanych obywateli Państwa Swemu Państwu.



Ś. p. Dr. Adam Jędrzejowicz.

Dnia 4 maja zmarł w Krakowie w 77 roku życia Adam Jędrzejowicz właściciel Zaczernia, były poseł na Sejm galicyjski i do Parlamentu wiedeńskiego, następnie członek austr. Izby Panów i były minister dla Galicji. W Sejmie galicyjskim pozostawał do końca jego istnienia. Wykształcony i przygotowany do służby politycznej był wybitnym mężem stanu stronnictwa krakowskiego. Do końca życia interesował się sprawami politycznymi i głos jego był w stronnictwie krakowskiem wielce ceniony — jako polityka wytrawnego, spokojnego, wiernego swemu stronnictwu i pełnego optymizmu.

Pozostawił wdowę i syna Jana, prezesa Wydziału Rady powiatowej w Rzeszowie. Zgodnie z wolą Zmarłego pogrzeb odbył się jak najskromniej, bez przemówień. Ciało zmarłego we wtorek 6 bm. eksportowano z domu żałoby w Krakowie do kościoła św. Anny w obecności licznie zebranych przyjaciół Zmarłego oraz przedstawicieli władz rządowych i przedstawicieli Ziemiaństwa. Nabożeństwo żałobne odprawił X. biskup Sapieha. Zwłoki zmarłego przewieziono następnie do Rzeszowa i złożono w kościele w Zaczerniu, majątku rodzinnym, — gdzie w dniu 8 maja odbyło się nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobie familijnym. W oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu wzięła udział bliższa i dalsza rodzina Zmarłego, reprezentacje władz rządowych i powiatowych z Rzeszowa, niemniej wojskowości, licznie zebrane duchowieństwo z dziekanem ks. Tokarskim, burmistrz miasta Rzeszowa, tudzież w wielkiej liczbie Ziemiaństwo powiatu z prezesem Koła Związku Ziemiaków Dr. St. Dąbbskim. Z bliższych okolic przybyli Alfred hr. Potocki z Łańcuta i ks. Lubomirski z Przeworska.



Ks. prałat Franciszek Miklaszewski.

W sobotę d. 10 maja o godzinie 12 w południe odszedł z tego świata nagle śp. ks. prałat Franciszek Miklaszewski w roku życia 85. Urodzony w r. 1839 w Gorlicach,

Początkowe nauki normalnej szkoły odbywał w Gorlicach, a szkoły gimnazjalne w gimnazjum w Nowym Sączu, które ukończył w r. 1858, poczem poszedł do Przemyśla na dwa lata filozofji, a że czuł już pociąg do stanu duchownego, więc mieszkał w seminarjum duchownem i jako student uczęszczał do 7 i 8 klasy, a po zdaniu matury wstąpił już jako kleryk do seminarjum i jako taki wyświęcił się na kapłana w r. 1860. Pełnił obowiązki wikarego w Leżajsku jako proboszcz fungował lat 19 w Sarzynie ad Leżajsk i w Łące lat 30. Lat kapłaństwa miał 60. Był przedstawicielem ludzi już dziś wymierających, którzy wychowani byli w szkole austriackiej, uczyli się od 1 klasy wszystkiego po niemiecku, żyli w ciągłej wojnie z profesorami zwykle obcego pochodzenia.

Jako proboszcz w Łące dał się poznać jako kapłan bardzo pobożny i pracowity, pracował przeciw do ostatniej chwili. W dniu śmierci miał mszę św., odprawił majowe nabożeństwo, urzędował w kancelarii, około godziny 12 usiadł nieco, westchnął mocniej i życie zakończył.

Za Jego czasów pomalowano kościół w Łące, odnowiono ołtarze. Polakiem był dobrym, tęsknił do Polski, bo przeszedł ciężkie lata niewoli, rozumiał wolność.

Niech spoczywa w pokoju.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Przewiel. Duchowieństwu, WWPP. Przedstawicielom Władz państwowych i autonomicznych, Wojska, Policji P. i wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią przysługę sp. Ojcu mojemu w dn. 7 i 8 bm. składał w imieniu Matki i swoim z całego serca najszersze „Bóg zapłać“

Jan Jędrzejowicz.

Kronika rzeszowska.

Pamiętki z rozebranego mostu na Wisłoku. Państwowy Zarząd drogowy i architektoniczno-budowlany w Rzeszowie posiada w swych rękach dwie tablice pamiątkowe z napisami, jedną marmurową, drugą metalową oraz trzy monety miedziane z czasu budowy mostu. We fundamentach filara mostowego było jednak więcej takich cennych pamiątek. W numerze 17 „Ziemi“ przytoczyliśmy opis dwu medali tamże znalezionych. Nie naszą rzeczą wskazywać wymienionemu Zarządowi drogę do odzyskania tych pamiątek dla muzeum, a w ten sposób naprawiać tę krzywdę, którą wyrządzili przygodni amatorzy, skoro zawczasu nie rozłożono nad tem dostatecznej pieczy. Zwracamy się jednak do posiadaczy, żeby zachcieli Zarządowi zwrócić te pamiątki i ewentualnie wskazali drogę do odnalezienia reszty zabranych bezprawnie pamiątek. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że most żelazny i filary kamienne nie pójdą w ręce prywatne, bo żelazo, użyte będzie do budowy mostu drogowego na Sanie, a kamień do budowy mostu na Wisłoku w miejsce rozebranego. Oby to jak najrychlej nastąpiło.

Z Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń komunikują nam, że Towarzystwo, mając na względzie konieczną oszczędność w wydatkach administracyjnych, zezwoliło wystawianie polic na ubezpieczenia ogniowe, kradzieżowe w Reprezentacjach swoich w Krakowie i we Lwowie, utrzymując jednak Reprezentacje w innych miastach Małopolski, mianowicie w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie jako placówki, wprawdzie niewystawiające polic, lecz mające zadanie służenia potrzebom lokalnej klienteli Towarzystwa oraz przeznaczone do przeprowadzenia — na dotychczasowym obszarze ich działania tychże Reprezentacji-organizacji agencyjnej odpowiadającej aktualnym wymaganiom. Reprezentacje te funkcjonują zatem nadal, przyjmując ubezpieczenia we wszystkich przez Towarzystwo uprawianych działach, zaś

zbędny personal Reprezentacji został przyjęty przez P. D. U. W. na podstawie zawartego z nią układu. Układem tym został także rozgraniczony zakres działania obydwu instytucji w dziele ubezpieczeń od ognia budynków, objętych ustawą o przymusie ubezpieczenia, przy czem członkom Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń została zapewniona możliwość utrzymania istniejących w Towarzystwie ubezpieczeń, w stosunkach z Krakowskim Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń, które ubezpieczenia te przyjmuje i załatwia jak dotychczas za pośrednictwem Reprezentacji i miejscowych agencyj.

Akcji Banku Polskiego nauczycielstwo powiatu tutejszego subskrybowało 80 sztuk.

Okazja. Sklep dla katolika do wynajęcia zaraz. Wiadomości udzieli Polskie Tow. dla handlu i przemysłu — ul. Kolejowa.

Akademja Sodalicji Marjańskiej. Sprawozdanie z obchodu i wieczoru w Sokole umieścimy w następnym Nrze.

Tragiczny wypadek. We wtorek popołudniu utopił się w czasie kąpieli uczeń I gimn. Schultis z III kl. Kąpał się we Wisłoku koło cmentarza, gdzie woda jest głęboka. Na ratunek tonącemu rzucił się kąpiący się poniżej uczeń V. r. Seminarj. W. Baran. Udało mu się chwycić pod wodą tonącego, wynurzyć się z wody, jednak wciągnięty widocznie w głębie przez Schultisa, zatonął z nim razem. Zwłoki obu już znaleziono. Tragiczny ten wypadek powinien skłonić powołaną do tego władzę, aby przestrzegano ściśle nadzoru miejsc wzbronionych do kąpieli. Zaznaczyć trzeba że tonącym nikt nie ufał i nie mógł przyjść z pomocą.

Nowość w Rzeszowie. Przed wojną wielką wygoda i dobrodziejstwem były dla spacerowiczów rozmaite karczmy na Przybyszówce, Głębokiej itp., wogóle za miastem, gdzie zmęczony spacerem mógł dostać kwaśnego mleka i chleba z masłem, a na łonie przyrody lepiej to smakowało aniżeli w domu, z wybuchem wojny wszystko to znikło. Dopiero obecnie otwarto coś w rodzaju „Mieczarni Ogrodowej“, gdzie w cieniu bzu, w otoczeniu kłobów kwiatowych, na świeżem powietrzu, przy dźwiękach orkiestry wojskowej 20 p. ułanów, można pokrzepić siły wszelkiego rodzaju letnimi napojami. Mleczarnia ta znajduje się przy ul. Podzamcze, obok „Miejskiego ogrodu“. Pięknie tam, czysto, oświetlenie elektryczne, weranda a najważniejsze — za właścicielem katolik — p. Baran.

Z estrady koncertowej. Wieczór pieśni polskiej, wykonanej w d. 8 bm. w sali „Sokół“ przez chóry Seminarjum męsk. i żeń. i orkiestrę II gimn. pod batutą prof. Birnbacha i Łaszewskiego, dał słuchaczom pełne zadowolenie artystyczne, a wykonawcy i kierownicy, darzeni liczny mi oklaskami, mieli sposobność się przekonać, że ich praca z należnem spotkała się uznaniem. Z estrady zawiął jakiś powiew rzewny, gdy popłynęły piosenki ludowe ze wszystkich dzielnic Polski, gdy zadźwięczał Mazur wileński, rozszlochały się Żale dziewczyny lubelskiej, rozlała się Studzieneczka z Piotrkowa, gdy wyszła ku nam Dziewczyna z Pomorza, zatupał Kaczor z ziemi krakowskiej, tęsknotą napełnił nas Sołtysa Wieczór na wsi, lub gdy znakomita orkiestra hukła Marszem zbójcekim, lub poderwała nogi Mazurem Lewandowskiego. W części 2 artystycznej też sama orkiestra pieściła ciszej Pieszczotką Chopina, kołysała Kołysanką Wrońskiego, a silne chóry szczególnie męskie, wiozły nas przez drogę polskich rzek królową, nucąc „Hej ty Wiślo“ — śpiewały o Dwóch dolach, a wreszcie wraz z orkiestrą uderzyła z werwą Kujawiaka Signiona. Po raz drugi powtórzono ten sam program również przy zapelnionej sali w sobotę 9 bm.

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. S. „Resovii“ odbędzie się dnia 26 maja br. o godz. 7 wieczorem, w sali Tow. „Lutnia“. Na porządku dziennym: Upoważnienia Prezesa Klubu do zawarcia kontraktu dzierżawy boiska z probostwem rzym-kat. w Rzeszowie“.

KONCERT ORKIESTRY WOJSKOWEJ

20 p. ułanów

odbywać się będzie

w „Mleczarni Ogrodowej“

przy ul. Podzamcze w Rzeszowie

3 razy w tygodniu

84

we czwartki, soboty i niedziele

popołudniu od godz. 5 — 9.

Przeciw molom:
naftalinę, paczulę i terpentynę

poleca

90

Schaitter i Ska w Rzeszowie.

ELEGANCKIE SUKNIE, BIELIZNĘ I KAPELUSZE

najświeższe modele paryskie i wiedeńskie

poleca

MAISON „RIETTE“

KRAKÓW, Sławkowska 25.

Poszukuje się kilka pańienek do roboty kilimów.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zofja
Jerschynowa, Krakowska 6 i Aniela Goyska, Zamkowa 7.

89

BILETY WSTĘPU

według wymagań Magistratu

do nabycia

w Drukarni Udziałowej

3-go Maja 7.

Najlepszą oliwę rzepakową

do świecenia

poleca

89

Schaitter i Ska w Rzeszowie.

SPÓŁDZIELNIA JAJCZARSKA

w Rzeszowie, Plac Kilińskiego

sprzedaje

JAJA

po cenach najniższych.

Sklep otwarty od 8 — 1 godz.

2—3

79

:: :: **Towar solidny** :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,

kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON WIOSENNY:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie

bawełny i jedwabie.

Handkerchiefs



**Solidną
BIELIZNĘ MĘSKĄ**

poleca

FABRYKA

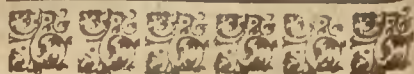
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

19—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63.

19—?

